Rok VI. Tarnów dnia 28-go lutego 1906 r. Nr. 4.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

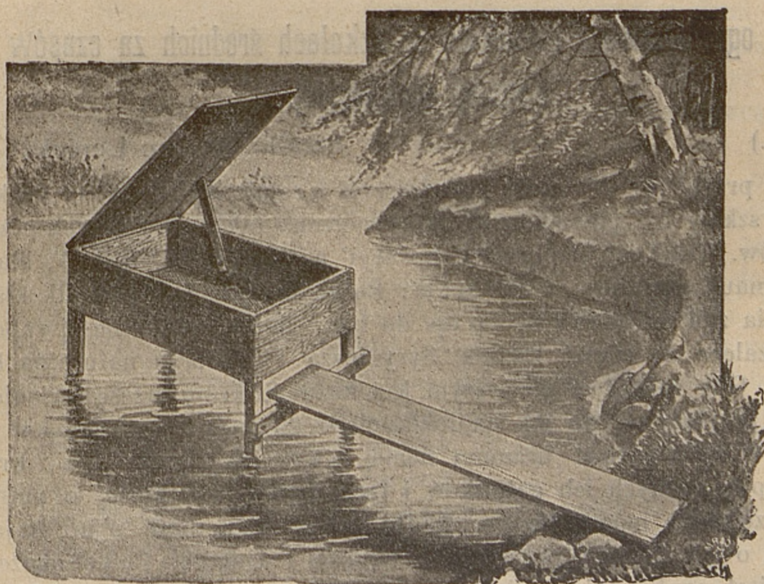
GŁOS ROLNICZY

Pismo popularne, ilustrowane, poświęcone wszelkim gałęziom gospodarstwa wiejskiego.

PRZEDPŁATA ROCZNA przesłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 k. 50 h., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Król. Polskiem 2 rs. 50 kop.

Ogłoszenia jednorazowe oblicza się po 20 hal. od 1-go wiersza, pismem drobnem; przy powtórnem umieszczeniu opuszcza się 50% rabatu.

Reklamacye nieopieczętowane są wolne od opłaty pocztowej. Termin reklamacyi dni 14.
Numer pojedyńczy kosztuje 25 hal.



Robaczarnia na stawie.

Rycina wyjęta z Hodowli ryb i raków, pracy prof. T. Czaykowskiego, znajdującej się w druku.

Robaczarnia.

Gąsienice much, zwane powszechnie robakami, stanowią smaczny kąsek dla wszystkich prawie gatunków ryb. Jedna jest tylko bieda z produkcyą tego cennego artykułu pokarmowego, że wstrętny odór, jaki się z robaczarni rozchodzi, nie dozwala na stawianie ich w pobliżu miejsc przez ludzi nawiedzanych. W stawach atoli odległych od osad ludzkich produkcya robaków będzie bardzo wskazaną, zwłaszcza, że zachód z nią niewielki, a koszt bardzo mały.

Robaczarnię sporządza się z paczki drewnianej, osadzonej na czterech nogach, a zaopatrzonej ruchomem wiekiem. Zamiast dna daje się jej rzadką siatkę drucianą, albo kratę zbitą z listewek. Nogi robaczarni, wbite w grunt stawu, muszą być tak wysokie, by krata jej dna leżała kilka centymetrów nad poziomem wody, w ten sposób bowiem dostęp dla much będzie umożliwiony nawet wtedy, gdy skrzynia z wierzchu będzie zamknięta. Dla udogodnienia dostępu do robaczarni łączy się jedną parę jej nóg za pomocą silnej beleczki, na której opiera się deskę rzuconą z brzegu.

Do skrzynki można nakładać wszelkiego rodzaju padliny, tak ze zwierząt domowych, jak i bitego drapieżnego ptactwa, łowionych szczurów i innych szkodników. By zaś wrony i inne ścierwojady nie uważały robaczarni za stół dla nich zastawiony, trzeba ją zawsze zamykać wiekiem. Do padliny poczną się wnet ściągać roje much, a wlazłszy przez kratę do wnętrza skrzyni, składają w niej swoje jajeczka. Z jajeczek wylęgłe gąsienice pożerają padlinę i rosną, a gdy przyjdzie pora do zapoczwarczania się, a które odbywa się w ziemi, opuszczają się na dół i przez kratę wypadają do wody. Z czasem pozostają w skrzyni tylko zupełnie nagie kości i pióra, stanowiące dobry materyał dla kupy kompostowej.

Nauka ogrodnictwa i rolnictwa w szkołach średnich za czasów Komisyi edukacyjnej.

(C. d.) Skreślił **Dr. Jan Leniek.**

Ateraz przejdźmy do nauki ogrodnictwa i rolnictwa. Ten cel praktyczny szkoły był powodem, że wprowadzono także naukę tych przedmiotów. Uczył ich nauczyciel historyi naturalnej w III. i IV. klasie. W planie nauk czytamy, co następuje: Botanika zacznie się w III. klasie od poznania ziół ogrodowych, łącząc do tego naukę ogrodniczej roboty. Do czego zaleca się wielki Zielnik Syryniusza i Historya naturalna Rączyńskiego. Gdy rolnictwo pierwszym jest każdego kraju uszczęśliwieniem, nauczyciel przyłoży się do jak najdokładniejszego onegoż nauczania w IV. klasie. Da wprzód poznać uczniom ziemię, która ich karmi i nosi. Przystąpi do opisu różnych ich gatunków i tych uprawy, do której o potrzebnych narzędziach mówić będzie. Nadto uczyni wiadomość o urodzajach krajowych, o ich cenie, o przyczynach taniości i drogości. Potem okaże, iż rolnictwo jest nauka najcelniejsza i najwłaściwsza rodzajowi ludzkiemu, ucząca człowieka znać dary Boże i używać ich na pożytek najpewniejszy

i najsprawiedliwszy. Tu się nauczy młodzian, które są pewne i fundamentalne prawdy, do których potem praktykę przyłączywszy stanie się objaśnionym gospodarzem, zaprawiwszy sobie grunt do rolnictwa i gospodarstwa, lubić będzie wieś, znając w ziemi najpewniejsze dostatków źródło."

Nauka trwała dwa lata, w III. klasie w 3-ch godzinach tygodniowo w IV. klasie w 2 godzinach. Oprócz tego profesorowie matematyki odbywali z uczniami swymi wycieczki za miasto w celu wykonywania pomiarów geometrycznych. Robili plany i wymiary budynku szkolnego, błoń, łąk, ról, ogrodów itp. placów w miejscu lub w okolicy. Odbywali również wycieczki w celach ogrodniczych i rolniczych.

Jaki był zakres nauki ogrodnictwa i rolnictwa, poznać można z tematów, będących przedmiotem popisów rocznych, które szkoły ogłaszały drukiem. I tak np. w r. 1778 w szkole krakowskiej przedmiotem egzaminów z tych przedmiotów, udzielanych przez profesora Stanisława Pomiana Kruszyńskiego, były między innymi następujące temata: 1) podział ziemi na sześć klas wyliczyć i do oka pokazać; 2) różne rodzaje czyli gatunki gruntów opowiedzieć; 3) różne środki polepszenia gruntu podług własnego każdego gatunku podać; 4) co się rozumie przez gnojenie; 5) powszechne reguły o uprawieniu roli nadmienić; 6) o głębokiem oraniu, o robieniu szerokich zagonów; 7) o szerokich i wąskich skibach i o narzędziach rolniczych dać przyzwoite uwagi; 8) o podziale i rozrządzeniu gruntów na 4 rodzaje; 9) o zależeniu roli lub ugorach; o własnościach zboża na zasiew; 11) o rzadkiem i gęstem sianiu; 12) o podorywaniu zasiewów; 13) o zbieraniu z pod oziminy jarego żyta; 14) o zimowej i jarej pszenicy; 15) o jęczmieniu; 16) o owsie; 17) o rzepnikowem nasieniu; 18) o prosie; 19) o grochu itd. Albo podobne temata jak: 1) płody ziemskie są zazwyczaj najgłówniejszym handlu celem; 2) Kunszta a zatem wygody i uciechy człowieka są w proporcyi składanej z owoców ziemi i z liczby osób, które praca rolnika żywi; 3) Jako każdy naród zamiast zajrzenia swoim sąsiadom urodzajności ich kraju, może łatwo pomnożyć płodu krajów, to jest istotnej sobie przyczynić potęgi zabieżnością i pracą rolników; 4) Jako Anglia dopinać chcąca wielkości Rzymian, rolnictwo i handel za najmocniejszą swego królestwa zasadę i z tych powodów medal złoty sławnemu gospodarzowi księciu de Bedfort przysądziła i ofiarowała; 5) Jakie są piękne i sprawiedliwe zdania Filozofa dobroczynnego ks. Lotaryńskiego o biednym ludu gospodarskim w Polsce; 6) Jak wielce dawniejszymi czasy polskie rolnictwo w obcych narodach słynęło; 7) Którym krajom w całej niemal Europie podczas powszechnej nieurodzajności Polska dostarczała zboża swego; 8) Okazana jest nieuchronna potrzeba na wzór dobrze rządzonych królestw wydoskonalenia w Polsce sztuki rolniczej; aby mógł kraj kilkakrotnie żyzność, ludność, bogactwa i potęgę wewnętrzną powiększyć, ulepszając swoje rolnictwo itd.

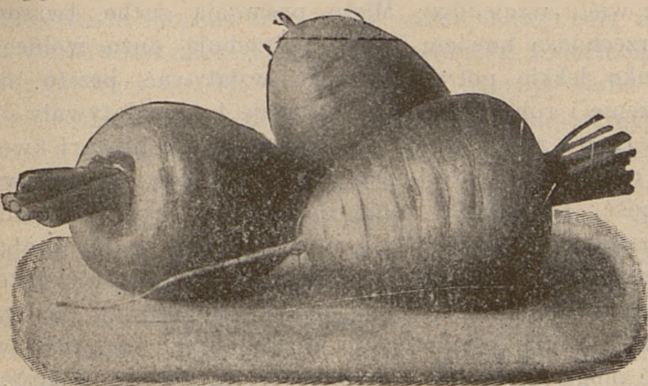
Król Stanisław August Poniatowski, jakkolwiek w dziejach politycznych narodu polskiego bardzo niefortunną odgrywa rolę, to jednak w dziejach literatury, oświaty, szkolnictwa, jednem słowem popieraniem reformy wewnętrznej społeczeństwa polskiego piękną po sobie zostawił pamięć. Odwiedzał niejednokrotnie szkoły, zachęcał młodzież do nauki osobiście

i tak zwanymi listami pochwalnymi, medalami i innemi odznaczeniami. A w celu poparcia nauki ogrodnictwa i rolnictwa darował w roku 1787 akademii krakowskiej wieś Łobzów z ogrodem, dawną letnią rezydencyą królewską, przynoszącą skarbowi królewskiemu dochodu rocznego 2 688 złp. Wieś tę darował akademii w tym celu: „by młodzież ucząca się mogła wraz z nauczycielami przez doświadczenia wpajać w umysły te nauki, których prawidła w szkołach sobie przedkładane miewa.“ Folwarkiem łobzowskim zarządzała sama akademia; wielki zaś, bo kilkadziesiąt morgów obejmujący ogród oddała na użytek uczniom szkoły średniej krakowskiej, dawnego liceum Władysławsko-Nowodworskiego.

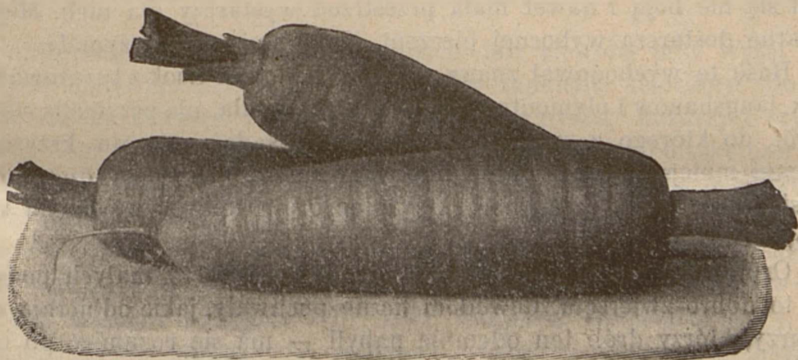
Feliks Oraczewski, ówczesny rektor akademii, opracował projekt użycia tego ogrodu i przedłożył go do zatwierdzenia na posiedzeniu profesorów szkoły głównej dnia 4 marca 1789 roku. Projekt ten został przyjęty i do Protokółu obrad ekonomicznych dosłownie wciągnięty. Według tego projektu ogród ma być podzielony na 4 równe części. Jedną przeznaczał na doświadczenia praktyczne z zakresu ogrodnictwa. Uczniowie pierwszych trzech klas mają na niej zasadzać w marcu drzewa owocowe, odpowiednie naszemu klimatowi i później troszczyć się o nie i używać ich owoców, dopóki będą w szkołach a po nich obejmują opiekę nad drzewami ich zastępcy. Drugą część ogrodu przeznaczał na doświadczenia rolnicze dla uczniów III. i IV. klasy. Ci mają tę część uprawiać i zasiewać na zagonach różne gatunki zboża i odbywać próby z machinami, mającemi zastosowanie w gospodarstwie. Mogą mieć parę wołów, kilka krów, których mleko idzie również na ich pożytek. Do nich ma też należeć pielęgnowanie zasiewów, tępienie chwastów, gąsienic itp. Trzecią część przeznaczał na wymiary geometryczne dla uczniów czwartej i piątej klasy. Tam praktycznie mają się uczyć inżynieryi, fortyfikacyi, ataków, obrony i różnych ewolucyi wojskowych. W tej części ma być urządzona forteca, któraby zarazem służyła za skład narzędzi rolniczych. Który uczeń wykaże się ze swymi profesorami najlepszymi płodami w owocach lub zbożu, będzie wybrany rządcą wszystkich robót. Czwarta część ogrodu ma służyć za miejsce obrad uczniów, odbywanych pod kierunkiem klasy szóstej. Ta klasa zwołuje młodszych kolegów na obrady na początku wiosny, na których przedstawiają uczniowie różnych klas swe projekta na rok bieżący. Te obrady mają się powtarzać w lecie co czwartek. Załatwianie wszelkich skarg, wymierzanie kary należeć ma do tego Zgromadzenia. W jesieni ma się odbyć walne zgromadzenie, na którem zdają uczniowie sprawę z swej pracy. Ten, który otrzymał złoty medal, prezyduje obradom, a w końcu uwieńczony koroną z kwiatów wraca do miasta w wielkiej paradzie z chorągwiami, kotłami i muzyką. W tych obradach nie wszyscy jednak uczniowie biorą czynny udział. Uczniowie VI. klasy tworzą senat, deputacye zaś po 8 z każdej klasy, izbę poselską, reszta zaś uczniów, jako też goście są tylko widzami, ale nie mają prawa mieszania się do obrad. Miała to być dla uczniów VI klasy praktyczna nauka prawa i moralności. Ciekawy ten a mało znany dokument znalazłem w aktach archiwum uniwersytetu Jagiellońskiego i pozwolę sobie przytoczyć go tutaj dosłownie, jak jest zapisany w protokole obrad. C. d. n.

Marchew.

Rozrodziła się w wiele odmian. Na wczesny zbiór nadaje się najlepiej paryska krótka, lecz gruba. Pokupniejszą od niej jest u nas marchew nantejska, czerwona, długa, później dorastająca. Podobnie jak poprzednia pochodzi również z Francyi.



Marchew wymaga dobrego, głęboko spulchnionego gruntu. — Świeży nawóz szkodzi marchwi, a że jednak żyznego gruntu potrzebuje, więc należy ją siać w drugiej kolei po roślinach, które ziemi nie wyniszczyły. Lubi wystawę słoneczną a suchą, na wilgotnym gruncie będzie złego smaku.



Siew uskutecznić rzędowo. Ponieważ zaś włoskami porosłe nasienie czepia się kupkami i nie daje się rozsiać równo, przeto trzeba je zmieszać z piaskiem i w rękach wytrzeć, a siać rzadko przecierając w palcach. Marchew leży długo w ziemi nim zejdzie, przyspieszyć można kiełkowanie, mocząc nasienie w ciepłej wodzie na dobę przed sianiem.

Marchew lubi wilgoć, póki roślinki nie podrosną, dlatego trzeba ją siać na wiosnę jak najwcześniej, póki jeszcze wilgoć zimowa jest w ziemi.

Nie uda się marchew zbyt gęsto posiana, więc trzeba ją siać obrzednio, a przytem płytko, bo nasienie jej głębiej niż na 3 cm. ziemią pokryte, wcale nie zejdzie.

Chcąc mieć ciągle młodą marchewkę, siać ją trzeba co miesiąc. Siać ją zaś można nawet w jesieni, ten zasiew jesienny trzeba jednak na zimę potrząść słomą lub igliwiem.

By marchew dobrze obrodziła, trzeba ją plewić, przerzedzać i często okopywać.

Orpinktony.

Dla gospodarstwa szkolnego w tutejszem Seminaryum nauczycielskiem sprowadziłem za pośrednictwem Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie kury włoskie, znane ze swej niosności. Rasa ta jednakże nie zadowolniła mię z wielu względów: Mięso posiadają suche, twarde, mały ciężar, rzadko przechodzą bowiem 2 kg, potrzebują dużo wolnego miejsca, a ponieważ jako lekkie potrafią wysoko wzlatywać, przeto nie wstrzymało ich ogrodzenie i robiły szkodę w ogrodzie lub rozlatywały się na wsze strony, ginąc często z nieznanej ręki. Nadto są płochliwe i kwoczą kiepsko. W zimie odmarza im często ich wielki grzebień, co wpływa niekorzystnie na niosność. To skłoniło mnie do zmiany rasy. Przypadkowo znalazłem ogłoszenie o orpinktonach i sprowadziłem je na próbę.

Orpinktony są czarne lub żółte, grzebień mały, nogi u żółtych cieliste, u czarnych ciemne, gładkie. Waga kur dochodzi do 3 kg., kogutów 3 $^1/_2$, należą przeto do średnich ras. Z wyglądu podobne do Wyandotów i Langshanów Niosność dobra, znieść mogą około 170 jaj, wagi 50 do 60 gr. Kokoszki zaczynają się nieść w 7 miesiącu, dobrze kwoczą i dbałe są o potomstwo. Ludzi się nie boją i nawet mała przestrzeń wystarczy dla nich. Mięso ich delikatne dostarcza wybornej pieczeni. Na zimno są wytrzymałe.

Rasę tę wychodował znany angielski hodowca Cook z krzyżowania minorek, langshanów i plymoutroków. Jestto rasa stała, nie przytrafia się u niej powrót, do którego z przodków (atawizm) Nadaje się do krzyżowania z rasami mniejszemi, u których poprawia budowę i wagę, o czem miałem się sposobność przekonać, krzyżując orpinktony z włoskiemi kurami i swojskiemi.

Orpinktony nadają się szczególniej dla posiadaczy małych podwórek, a że to dobre zwierzęta, dowodem liczne pochwały, jakie odbieram od gospodarzy, którzy drób ten odemnie nabyli — ma się rozumieć po cenach zwykłych. *F. Dąbrowski.*

Krosno.

Zapalenie śledziony u bydła.

W celu zapobieżenia szerzeniu się pomiędzy bydłem i przenoszeniu na ludzi tej zaraźliwej choroby, przypomnieć nie zaszkodzi przepisy i bardzo praktyczne wskazówki, dotyczące zachowania się w podobnym przypadku.

Na zapalenie śledziony może zachorować tak samo bydło jak i zwierzyna. Najczęściej wydarza się u bydła rogatego, owiec, kóz, koni i jeleni. Rzadko przytrafia się u świń i to zwykle tylko w tym przypadku, jeżeli inne zwierzęta na zapalenie śledziony padły, a mięso ich świniom za pożywienie dano.

Przy wyżej wymienionych zwierzętach występuje zapalenie śledziony albo tylko sporadycznie albo też ma charakter zarazy. W pierwszym wy-

padku zapadają na nią jedynie pojedyncze sztuki, w drugim znaczniejsza ilość zwierząt równocześnie.

Objawy zapalenia śledziony. Zwierzęta mogą nagle w oborze, na pastwisku, albo podczas roboty zachorować i w przeciągu kilku minut albo pół godziny zdechnąć (apoplektyczne zapalenie śledziony). W innych przypadkach choroba trwa kilka godzin, nawet całą dobę. Zwierzęta stają się bez powodu niespokojne, ryczą ochryple, oddechają ciężko, włos na nich się jeży, tracą apetyt, nie odżuwają, okazują słabe wzdęcie i wydzielają krew wszystkiemi naturalnymi otworami. Temperatura podnosi się. Krowa przestaje przedewszystkiem wydzielać mleko. Zapalenie śledziony może także trwać kilka dni, tak że śmierć następuje dopiero po 2—7 dniach. W takim przypadku, oprócz wyżej wymienionych symptomatów, zwierzę chudnie nagle, traci zupełnie siły, a czasami zdarzają się i kolki.

U bydła rogatego przebieg choroby jest wolniejszy; apoplektyczne wypadki zdarzają się zazwyczaj tylko u bydła w bardzo dobrym stanie

U owiec najczęściej zachodzi przypadek apoplektycznego zapalenia śledziony; jeżeli choruje, to najdłużej godzinę do dwóch.

U konia choroba ta trwa dłużej. Konie jednakże rzadko na nią zapadają.

Rozpoznanie choroby. Nagłe padnięcie lub choroba przy wyżej wymienionych symptomatach, każe domyślać się zapalenia śledziony. Do tego dodać należy krwawe wydzieliny z odbytnicy, pyska, nozdrzy i szybki rozkład padliny. U zwierząt które dobito, powiększenie i niebiesko czerwone zabarwienie śledziony, jest dowodem że zwierzę cierpiało na tę chorobę.

Przenoszenie zarazy na ludzi. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z padliną zaraża się corocznie wielka liczba ludzi. W Niemczech od 1886 do 1890 zapadło na nią 363 osób, po większej części rzeźników lub takich osób, które zatrudnione były przy zabijaniu, ściąganiu skóry, lub zakopywaniu bydła padłego na zapalenie śledziony. Zazwyczaj bakcyle dostają się do ciała ludzkiego przez ranki, chociażby najmniejsze; najlżejsze skaleczenie w tym przypadku jest niebezpiecznem. Przy ściąganiu skóry z padliny zdarzyło się, że bakcyle nawet przez zdrową rękę dostawały się do organizmu.

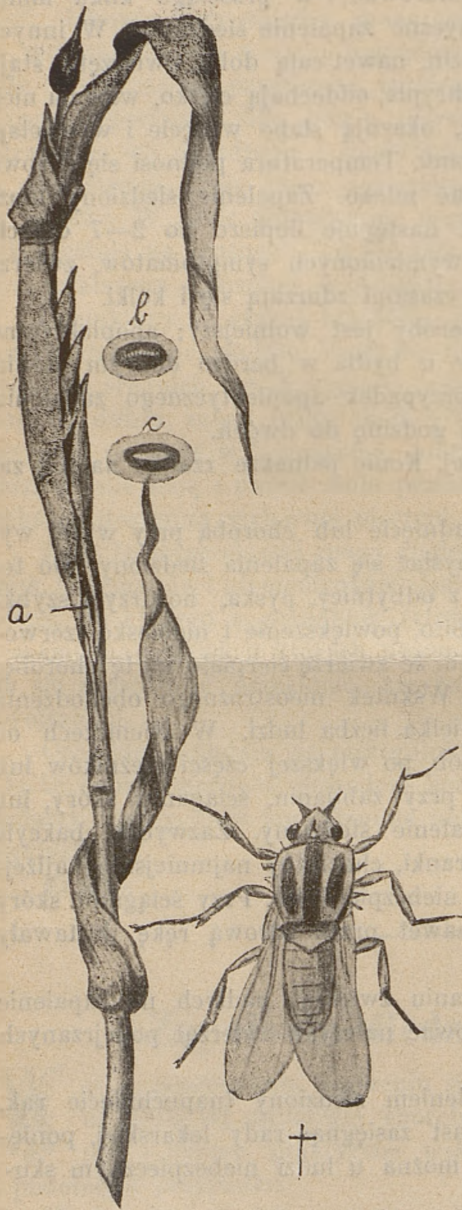
Z powodu tego, przy zakopywaniu zwierząt padłych na zapalenie śledziony największą ostrożność zachować należy, a zwierząt podejrzanych nie dobijać.

Osoby, które zaraziły się zapaleniem śledziony (napuchnięcie rąk, ramion i twarzy) powinny natychmiast zasięgnąć rady lekarskiej, ponieważ przy natychmiastowem leczeniu można u ludzi niebezpiecznym skutkom tej choroby zapobiedz.

Niezmiarka paskowana. (Chlorops taeniopus).

Nieraz się zdarza, że gospodarz cieszy się pięknym stanem swej oziminy i spodziewa się ładnych dochodów, aż tu nagle, gdy przyjdzie pora kłoszenia cała speranda bierze w łeb — pszenica wygląda jak-

by ją grad wytłukł.—Nie jeden w takiej okazyi nawet nie wie, co jego oziminie mogło tak dojechać, bo nie przypuszcza, żeby to mógł uczynić tak marny owad, jakim jest niezmiarka. Więc dla tych, którzy jej nieznają podajemy poniżej jej opis, a obok obraz w znacznem powiększeniu.



Niezmiarka jestto muszka malutka 3 do 4 mm. długa, żółtawa. Na plecach ma trzy podłużne, a na kałdunie cztery poprzeczne paski czarne.

Niezmiarki latają w maju nad polami i składają jajeczka na górnych liściach pszenicy, a w braku tejże na życie, jęczmieniu, a także na trawach. Do składania jajeczek wybierają takie tylko rośliny, których kłos jest jeszcze ukryty. Lęgnące się gąsieniczki, 6 do 7 mm. długie, włażą w pochewkę, otulającą kłos i wgryzają się w źdźbło, poczynając wyjadać je od kłosa. Idąc w dół wygryzają zawartość źdźbła, a doszedłszy do pierwszego kolanka zapoczwarczają się. Źdźbło w ten sposób uszkodzone traci zdolność wydłużania się i albo wcale nie kłosuje albo osadza mało ziarn.

Muchy, lęgnące się z poczwarek, azatem druga generacya, składają jajeczka na posiewach jesiennych, szczególnie na pszenicy, jeśli taką znajdą, a w braku tejże na trawach. Z tych jajeczek powstanie w maju nowe pokolenie niezmiarek.

W okolicach przez nią nawiedzanych zalecają następujące środki ochronne, mogące ją choć w części wytępić.

1. Późny siew oziminy, gdyż przy takim obsiewie, muchy nie znajdując pszenicy muszą składać jajeczka na trawach. Trawy zaś skoszone na potraw lub spasione bydłem nie chronią tych szkodników od wytępienia.

2. Wczesny siew wiosenny zbóż jarych, by miały czas wyróść i wzmocnić się, zanim niezmiarki poczną składać swe jajka.

3. Sianie pszenicy w odmianach bardziej odpornych n. p. banatki lub wąsatki.

† Owad Niezmiarki bardzo powiększony, a) uszkodzone źdźbło, b) gąsieniczka, c) poczwarka.

Ostrożnie z ściółką dla świń.

Na ściółkę dla świń, a szczególnie dla prosiąt, używać należy bezwarunkowo tylko słomy zdrowej, spleśniała, napół zgniła ściółka nie może być korzystną dla zdrowia u żadnego inwentarza. U prosiąt jednakże może ona znaczne wyrządzić szkody. „Prosięta przecież ściółki nie jedzą“ powie nie jeden i po staremu wali do chlewów wszelakie zbiórki starej przegniłej słomy. Ktokolwiek jednak śledził z uwagą obyczaje prosiąt, zauważył zapewne, jak one od maleńkości biorą w pyszczek wszystko, cokolwiek napotkają, a zatem i źdźbła słomy ze ściółki. Łatwo przytem spożyją grzybki pleśni i zgnilizny, jakie na zepsutej słomie się znajdują. A że żołądek małych prosiąt jest nadzwyczaj delikatny i wrażliwy, przeto odrazu następuje rozwolnienie, którego żadnemi środkami usunąć nie można. Także kaszel u prosiąt bardzo często z tej przyczyny powstaje. Niezawodnie niejedną stratę wśród prosiąt zawdzięczają hodowcy zgniłej i spleśniałej ściółce.

Również z ściółką torfową należy być bardzo ostrożnym, jeśli się chce uniknąć strat i to nieraz bardzo dotkliwych.

Jako przestrogę podajemy poniżej zdarzenie, jakie opisał Pan Edward Donimirski w Nrze trzecim „Ziemianina.“

Oto, pisze ten pan, postawiłem 23 świń trzykwartalnych, w dobrym tanie na dotuczenie.

Podścielono ściółką torfową z materyału brunatnego, bardzo włóknistego, doskonale wysuszonego. Świnie zwykle podrzucone im słańsko re widują, wyjadając ziarneczka pozostałe w słomie, lub lepsze jej cząstki i podobnie do owiec z podrzuconej słomy korzystają.

Zabrały się też moje tuczniki do słańska torfowego i zaczęły ku memu zdziwieniu z apetytem je zajadać.

W kilka godzin donosi mi urzędnik podwórzowy, że tuczniki jakieś niezdrowe.

Pospieszam do chlewni i zastaję gromadkę najwyraźniej chorą

Pierwsza myśl: „czerwonka“ się zakrada.

Poleciłem zatelegrafować do rzeznika, żeby co prędzej, chociaż po niższej cenie, taką znaczną partyę spieniężyć. — Równocześnie zabrałem się z kilku ludźmi do operacyi, którą u kwękających świń najprzód stosuję:

Poleciłem przynieść irigatora i zadać chorym wieprzom obfite lewatywy (klistyry) z lekkich mydlin nieco osolonych.

Zaznaczam że może 8 wieprzy leżało już z oznakami obezwładnienia krzyża;. część się zataczała, a część stała po kątach bez chęci do jedzenia.

Zadane lewatywy wypchnęły z kiszek kule stwardniałego nawozu, składającego się przeważnie z torfu. Po paru godzinach cała partya tuczników wróciła do zdrowia, ale torfu na podściół więcej nie dostały, za to przez parę dni pozostawiłem je na dyecie, dając kiszone liście buraczane, dopóki ani śladu torfu w odchodach się nie spotkało.

W tym czasie mniej więcej czytałem także w „Illustr. Landw. Ztg.“ przestrogę jednego z czytelników owej gazety, aby słańska torfowego pod owce nie używać, ponieważ wywołuje i tu znów u tuczących się skopów poważne zaburzenia w kiszkach. Jak ówczesny autor przypuszczał, dostaje się mocno wysuszony torf do kiszek, osadza tam, a wciągnąwszy w siebie wszelką ciecz w kiszkach zawartą, wywołuje obstrukcyę i zapalne cierpienia.

Po doświadczeniu z świńmi zwróciłem więcej uwagi na słańsko torfowe i spostrzegłem, że źrebaki i bydło chętnie torf zjadały, ale że ostatnie było powiązane i przodem stało na słomie, torfu dosięgnąć nie mogło. Przypadkiem pod luźno chodzące źrebaki i młodzież raz tylko między łęty kartoflane, służące jako ściółkę, troszkę torfu podsypano, więc szkody nie spostrzeżono.

Przyznaję, że podściół torfowy jest wybornym dodatkiem do słomy i nawóz bardzo poprawia, zawierając sporo azotu i silnie wiążąc amoniak, radzę wszakże zachować wszelkie ostrożności, aby tego mocno wysuszonego materyału inwentarz nie zjadał. *R.*

O środkach ostrożności przeciw pożarom.

Wiemy z doświadczenia, że rok rocznie bardzo dużo jest pożarów w naszym i tak ubogim kraju w przeważnej części po wsiach i wskutek nieostrożności. W dobrze zrozumianym obywatelskim interesie zebrałem wiązankę przepisów ogniowych i chcę je gwałtem wcisnąć w pamięć Czytelników „Głosu rolniczego“ do podzielenia się nimi z szerszymi kołami społeczeństwa po czytelniach, gromadach gminnych i t. p. zebraniach, celem skierowania myśli ogółu w centrum na te środki zaradcze, które powinny każdego gospodarza i gospodyni, u każdego większego ziemianina na wsi stanowić katechizm ekonomicznej wiedzy z zakresu pożarnictwa:

1. Nie wolno w nocnej porze rznąć sieczki, młócić, międlić, cierlić i czesać lnu. — Jeżeli zaś koniecznie zachodzi potrzeba wykonywania tych czynności w nocy, natenczas odbywać się one muszą przy świetle dobrze zamkniętej i oszklonej latarni.

2. Nie wolno obroku i paszy do suszenia składać w kopy przy kominach.

3. Nie wolno kłaść łuczywa, wiór, trzasek i innego drzewa przy piecach, lub ogniskach.

4. Nie wolno suszyć w nocy lnu i konopi w opalonych izbach, lub na piecach piekarskich.

5. Nie wolno strzelać i spalać ogni sztucznych i w ogóle używać prochu strzelniczego we wsi, jakoteż blisko niej podczas wesel szczególnie. Wszelkie wypalanie beczek i rozniecanie ognia w pobliżu zabudowań, stert, brogów i kopic jest najsurowiej zakazane.

6. Nie wolno nikomu iść przez wieś z jarzącymi się węglami, lub z gołem światłem.

7. Nie wolno przez wieś przejeżdżać z palącymi się pochodniami.

8. Nikomu z domowników nie wolno po domu, po strychu, w stajni, w stodole i po innych miejscach zabudowanych chodzić z gołem światłem.

9. Nie wolno nikomu w stodołach, stajniach i innych pożarowi łatwo dostępnych miejscach palić cygar, papierosów, fajki, choćby fajka nawet przykrywką opatrzoną była, zapalać i porzucać zapałek.

10. Nie wolno wypalać w kuchni, a przy gotowaniu na maśle, smalcu, oleju i na innych tłuszczach, niemniej przy gotowaniu terpentyny ostrożnie postępować należy i gdy się tłuszcz zajmie, nie wolno wlewać do niego wody, lecz płomień nakryć przykrywkami kuchennemi lub zasypać piaskiem, popiołem, lub ziemią.

11. Zapałki powinny być dobrze przed okiem dzieci małych schowane, aby ich do zabawek znaleść i użyć nie mogły.

12. Nie wolno gorącego popiołu z żarem składać na śmieciach, lub na gnoju, a na popiół, dobrze wygaszony, powinien być osobny dół nakrywany i umieszczony poza domostwem i zdala od innych budynków.

13. Gospodarze powinni przed udaniem się na spoczynek obejść swoje gospodarstwo i dołożyć starania, aby ogień i światło były dobrze pogaszone, lub w bezpiecznem miejscu schowane.

14. Karczmarze nie powinni furmanom pozwalać, aby zatykali, lub stawiali w stajniach palące się świece, lub latarnie, bo będą za wynikłą szkodę odpowiedzialni.

15. Nie wolno gospodarzom i domownikom zatajać wszczętego pożaru, lecz skoro tylko ogień spostrzegą zaraz mają wołać o ratunek i o pomoc.

16. Każdy gospodarz musi mieć na wsi:

a) jednę kadź zawsze napełnioną wodą,

b) jedną drabinę na dach sięgającą,

c) przynajmniej jedną osękę,

d) przynajmniej dwie tłumnice (baby ogn.),

f) jedną blaszaną latarnię i

g) sikawkę ręczną.

17. Nie wolno do lampy nalewać nafty blisko ogniska, lub zapalonego łuczywa; lampę należy oczyścić i nalać do niej nafty nie pod samą maszynkę i we dnie, nie wieczór, lub w nocy.

18. Lampa, gdy się zepsuje maszynka lub stłucze szkło, albo wyłazi rezerwoar z podstawki, musi być zawczasu naprawiona, a nie używana. Lampa, wisząca na ścianie, ma mieć mocny drut do wieszania, mocny gwóźdź, dobrze wbity w ścianę, do tragarza, ale nie blizko powały.

19. Nie trzeba świecić gromnicy przy oknie podczas burzy, bo może być szpara w ramie, w szybie, spowoduje przeciąg, ściągnię iskrę elektryczną (piorun), i wznieci pożar.

20. Nie wolno ognia zostawić na kominie po wypaleniu z tej samej przyczyny.

21. Nie wolno zostawiać małych dzieci samych w domu bez dozoru czasem zamkniętych, bo mogą spowodować pożar.

22. Nie wolno pastuchom, czy innym dzieciom robić ognisk blizko zabudowań gospodarskich, kóp, stert, ani dalej w polu w czasie posuchy, bo się może zapalić zboże i trawa.

23. Nie wolno wesel odprawiać na boisku, szczególnie w jesieni.

24. Komin powinien być jak najlepiej zaopatrzony: wylepiony i wyczyszczony z sadzy i nie wolno kłaść obok zaraz słomy, siana i drzewa.

24 Nie wolno podczas burzy palić na kominie, w piecu na chleb. W czasie burzy musi być komin, drzwi i okna pozamykane, szczególnie na przestrzał otwarte, aby nie było przeciągów, które mogą ściągnąć iskrę elektyczną i wzniecić pożar.

26. Na alarm podczas pożaru w nocy najlepiej zadzwonić, albo zatrąbić według znanych mieszkańcom sygnałów.

Krzyż. *Jan Jaracz.*

Drobiazgi.

Jubileuszowa wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie. W bieżącym roku obchodzi Zjednoczone Gal. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa 30-letnią rocznicę swego istnienia i z tego powodu urządza w jesieni jubileuszową wystawę ogrodniczo-pszczelniczą.

Nawożenie pól szparagowych na gruntach lekkich, piaszczystych nie może być nigdy dość intenzywne. Nawóz stajenny nie da się przy uprawie szparagów trwale zastąpić, ponieważ odgrywają tu ważną rolę własności fizykalne. Najodpowiedniejszy czas do nawożenia jest po żniwach w czerwcu i lipcu. Nawóz stajenny umieszcza się wtedy w zagłębieniach, gdzie bywa jednostajnie rozpostarty i przykryty lekką warstwą ziemi. Pod takiem nakryciem nawóz rozkłada się i dostarcza rozwijającym się w tym samym roku pędom ważnego pokarmu, tak, że działanie nawozu już w przyszłym roku spostrzegać się daje, podczas gdy przy nawożeniu jesiennem lub zimowem działanie to dopiero w rok później następuje. Bardzo dobrze jest utrzymywać stałą kupę kompostu, który przerabiany, polewany gnojówką i mieszany z sztucznemi nawozami daje dobrą próchnicę i silny materyał nawozowy. Tym kompostem można od czasu do czasu zastępować nawóz stajenny.

Nawozy własnego gospodarstwa. Napisał A. Świeżawski, dyrektor szkoły rolniczej w Jagielnicy. Lwów, 1905 str. 104 i 1 tablica kolorowa. Cena 40 gr.

Nakładem Komitetu Towarzzstwa gospodarskiego galic. ukazała się w drugiem poprawnem i uzupełnionem wydaniu ta pożyteczna książeczka. Autor doświadczony i długoletni pracownik w Kółkach i szkołach rolniczych po krótkim wstępie o warunkach życia i wzrostu roślin i potrzebie nawożenia gleby, omawia wyczerpująco nawozy stajenne i daje wskazówki co do użycia na ściółkę słomy, torfu i trocin. W następnych rozdziałach mówi o urabianiu i przechowywaniu nawozu pod bydłem, dając wskazówki co do urzędzenia i budowy do tego celu stajni. Książeczka zawiera rysunki urządzeń stajennych i plany stajni, na podstawie których może gospodarz ten sposób przechowywania obornika u siebie wprowadzić. Dalsza część książeczki poświęcona jest wskazówkom, jak ma być urządzona

gnojownia (tablica kolorowana daje plany rozmaitych gnojowni od najtańszych zrobionych w ziemi aż do murowanych), czego należy przestrzegać przy wywózce, rozrzucaniu i przyorywaniu nawozu Osobne rozdziały poświęcone są gnojówce i jej użyciu, kompostom i nawozom zielonym. Książeczka zawiera zatem pouczenia co do produkowania i użycia wszzstkich nawozów, które gospodarstwo wyprodukować może. — Książeczka powyższa powinna się znaleźć w rękach wszystkich gospodarzy, bo przynosi im szereg wskazówek niezmiernie doniosłych, których wypełnienie może dodatnio wpłynąć na podniesienie gospodarstwa. — Nie popełnimy przesady, twierdząc że od tej chwili, gdy gospodarz dziełko dyr. Świeżawskiego dostanie, odpada dla niego wymówka, że nie wiedział, że to lub owo co do obornika przestrzegać trzeba, bo tak jasno, przystępnie a praktycznie napisana książka daje im we wszystkiem wyczerpującą odpowiedź.

Z targów zbożowych. Kraków, 25. lutego. Płacono za 100 klg. netto; Pszenica biała od 16·60 do 17·20. Pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 13·60. Żyto węg. nowe od —·—. do —·—. Jęczmień na krupy od 13·— do 13·40. Jęczmień browarny od 14·—. do 14·60. Jęczmień na paszę od —·—. do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·50. Proso od 14·20. do 14·80. Tatarka od 14·— do 14·50. Kukurydza od 13·60 do 15·40. Groch od 18·50 do 25·50 Fasola od 26·50 do 48·—. Wyka od 18 — do 19·—. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 80·— do 112 — Koniczyna nasienna biała od 100·— do 130·—. Tymotka od 42·— do 50·—. Esparsetta od 24·— do 24·50. Soczewica od 60 — do 80 —. Słoma od 3·60 do 4·40. Siano od 4·20 do 5·60. Koniczyna pastewna od 5·80 do 7·60 Ziemniaki od 2·40 do 3·20. Jagły od 28·— do 32· -. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za 1 klg. od 2·— do 2·40; Masła za garniec od 7·— do 8·50 Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Kalendarz od 1-go do 16-go marca. 1. C. Albina. 2. P. Heleny ces. 3. S. Kunegundy. 4. N. **Wstępna**. Kazimierza. 5. P. Fryderyka op.t 6. W. Kolety p. 7. S. *Such*. Tomasza. 8. C. Jana Bożego. 9. P. *Such*. Franciszka p. 10. *Such*. 40 męcz. 11 N. **G. 2. Sucha**. Konstantego. 12. P. Grzegorza wielk. 13. W. Krystyny. 14. S. Matyldy kr. 15 C. Longina m. Klemensa.

Kalendarz myśliwski i rybacki: W marcu można polować na słonki, cietrzewie i głuszcze, jakoteż na ptactwo błotne i wodne. Łowić można wszelkie gatunki ryb z wyjątkiem lipienia, bolenia i głowacicy; raków łowić nie wolno.

Poradnik gospodarczy na marzec: Z ozimin spuszczać wodę, powstałą z roztopów; nawóz wywozić i rozrzucać, na polach spadzistych układać w stosy. Inspekta i rozsadniki zakładać i obsiewać; drzewa owocowe oczyścić z suchych gałęzi. Kończyć młockę i czyszczenie ziarna. Gdyby ziemia obeschła uprawiać pod jarzyny, szczególnie pola piaszczyste. Gdy pociepleje zrzucić połowę ziemi z kopców ziemiaczanych, by ziemniaki nie kiełkowały. Narzędzia gospodarcze i uprząż poreperować lub sporządzić nowe. Postarać się o nasiona i zbadać ich siłę kiełkowania.

Dział ogłoszeń.

Za ten dział redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Towarzystwo rolnicze okręgowe podaje do wiadomości:

1) że c. k. Ministerstwo obrony krajowej poleciło zakupywać remonty na jarmarku w Tarnowie w dniu 17-go marca b. r.

2) że tegoroczne premiowanie koni wraz z subwencyonowaniem prywatnych ogierów licencyonowanych odbędzie się w Tarnowie dnia 4-go maja b. r. premiowane zaś będą klacze rozpłodowe ze źrebiętami, młode klacze i źrebce.

Konkurs.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego ogłasza konkurs na 8 stypendyów po 150 kor. dla niezamożnych kandydatów, pragnących się wykształcić w zawodzie chmielarskim w szkole chmielarskiej w Starem Siole. Stypendyum powyższe wystarcza na całkowite utrzymanie ucznia przez czas trwania kursu a zatem od kwietnia do końca lutego.

Petenci mają wnieść należycie udokumentowane podanie (metrykę i świadectwa szkolne) do Komitetu: (ul. Karola Ludwika L. 3.) najdalej do 15 marca b. r. gdzie zarazem udzieli się wszelkich informacyi w tej sprawie.

Redakcya zawiadamia, że każdy Nowy Prenumerator może zawsze otrzymać wszystkie numera „Głosu roln.“ od początku roku.



Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
profesor gospodarstwa w c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Różana, Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.